DZIENNIK NARODOWY.

PRENUMERATA
Na rok . . . . . fr. 15
Na miesięcy szesć . . fr. 8
Na miesięcy trzy . . fr. 4
Dziennik wychodzi co sobotę.

Nr 85.

DNIA 29 PAZDZIERNIKA 1842 ROKU.

Wszystkie pisma i przesyłki pieniężne adressowane być mają *franco* : à la *Librairie Polonaise*, rue de l'Echaudé, N. 9.

POLITYKA.

O WSZECHWŁADZTWIE LUDU I WSZECHWŁADZTWIE KRÓLA.

Polityka emigracyjna prawie wyłącznie zajmowała się i zajmuje się wyszukiwaniem pojęć, praw i znaczenia wszechwładztwa ludu i wszechwładztwa króla, i liczne już w tym przedmiocie zebrała myśli, zdania, teorye. Alež nietylko Emigracya nasza, ale wszyscy politycy europejscy, podzieliwszy się na stronnictwa, walczą to za ludem, to za królem. I ta walka jest naturalna; została ona wywołaną z niesłychanych nadużyć to anarchii ludowéj, to despotyzmu monarszego. Ta walka nie ustanie tak prędko, albowiem te dwie przeciwne sobie siły tak wielce w powagę wzrosły, i tak mocno na swéj historyi stoją ugruntowane, iż jedna prędzéj nie zniweczy drugiéj, chyba gdy chrześciaństwo wszystkie umysły ogarnie, i każdą z tych sił na prawdziwém stanowisku w życiu społeczném postawi. Jeżeli ja tu z ducha historyi narodu naszego, kilka uwag nad wszechwładztwem ludu i wszechwładztwem rządu czyli króla wyniosę, i obok tego me zdanie wyjawię, niech nikt nie sądzi, iż powstaję przeciw opiniom, i ciężko zapracowane teorye obalam. Umiem ja cenić przekonanie każdego, jako pragnę aby moje ceniono. A jeżeli powstaję przeciw mądrości indywidualnéj, to jedynie takiéj, która nie pracuje włącznie z historyą, i to z historyą narodu i historyą objawienia Boskiego, ale sama z siebie zdania wynosi, i one dlatego że się z jéj indywidualném przekonaniem zgadzają, za prawdy nieomylne a nawet historyczne ogłasza. Wszakżeż o jednym i tym samym przedmiocie wolno przecię wielostronnie mówić, bez chęci stawania się prawodawcą lub nauczycielem.

Żebym był łatwiéj zrozumiany w rozwijaniu założonych uwag, muszę wspomnieć, iż robię różnicę między pierwotnym bytem przedmiotu, a powodzeniem tegoż bytu. Powodzenie bowiem może być częstokroć bardzo przeciwne bytowi i celowi przedmiotu, może mu inny i wcale odmienny charakter nadawać, a dlatego byt nie przestaje być bytem; jedném słowem, robię różnicę między ideą bytu, a urzeczywistnieniem téjże idei.

Gdy rzucę wzrokiem na Polskę, stawa mi w myśli Naród i Ojczyzna. I ja wstąpiwszy myślą w progi rodzinne, i uściskawszy Naród i Ojczyznę gdyby ojców najmilszych, podaję z kolei braterską rękę Ludowi, następnie Prawu narodowemu, wreszcie Naczelnikowi narodu; i to troje witam czule i serdecznie, gdyby dzieci jednych rodziców, gdyby rodzeństwo jednego domu. Miły mi Lud, miłe Prawo narodowe, miły Naczelnik narodu, lecz od nich milszy mi Naród, milsza Ojczyzna! I dlaczegoż? bo oni mi tylko bracią, starszą wprawdzie, ogólniejsze i powszechniejsze znaczenie mającą, aniżeli ja jeden pojedynczy człowiek, wszelakoż są oni tylko członkami rodziny, domu. A Naród i Ojczyzna są to sędziwi rodzice, nadający życie, byt i wszystko rodzinie i całemu domowi. Tych przeto jako rodzicieli kochamy nad wszystko, i poświęcić za nich mienie, honor i życie jest najwyższą naszą roskoszą, służyć im najmilszym obowiązkiem, cierpieć dla nich miłém poświęceniem. Nad Ludem, gdy uciemiężany, litujemy się, szukamy dlań pomocy i pospieszamy mu na ratunek; toż samo czynimy gdy się formy prawa zużyją, lub niedoskonałe okażą; i Rząd od Naczelnika usuwamy gdy nieodpowiedni; lecz życia, mienia, honoru, i t. p. nie poświęcamy za nich, nie dlatego żeby nie zasługiwali na miłość i nasz szacunek, ale dlatego że skoro z nich jedno zasłabnie, toć przecię jeszcze Naród i Ojczyzna w reszcie swych dzieci jest silna, i jednemu słabemu zaradzić zdolna. Dopóki bowiem rodzice są przy życiu, dzieciom nigdy nie dokuczy bieda; bo choć jedno podupadnie, podźwignie się znowu, skoro mu Naród i Ojczyzna w pomoc pospieszy. Naród zaś i Ojczyzna są tak w ścisłym stosunku jedności i miłości ku sobie, iż je za jedno w rodzinném i domowém pożyciu uważać można. Przeto mówiąc o Narodzie rozumie się obok tego Ojczyzna, i przeciwnie. Naród tedy jest głową, całością i jednością powszechnego bytu w życiu rodzinném i domowem. On jest tą pierwotną myślą do któréj Bóg prawdziwość życia społecznego przywiązał, od któréj poznanie organizmu życia rodzinnego, domowego czyli społecznego rozpoczynać trzeba. To zaś dlatego że byt Narodu nigdy nie przemija. Lud się odradza, Prawo zużywa, Rządowi inną się częstokroć formę nadaje, a Naród nie zmienia się nigdy; bo te zmiany jakim Lud, Prawo i Rząd ulega, nie dotyczą się wcale istoty jego bytu, tylko są dowodem, skazówką jego życia, powodzenia, są śladem historyi jego. Bo gdybyśmy takowe zmiany w Narodzie brali za byt Narodu, musielibyśmy powiedzieć, bacząc na obecne jego powodzenie, że Naród nasz już przestał istnieć, naco żaden syn prawy nigdy się nie zgodzi, nigdy tego nie przypuści. Naród ma atoli byt nieustający, niezmienny, chociaż różnemu i przeciwnemu sobie powodzeniu ulegać mogący. Bo każde powodzenie niepochodzące z miłości chrześciańskiéj, ale ze złości i chciwości ludzkiéj, jest zawsze przeciwne bytowi, lecz bytu nie niszczy. W życiu rodzinném, domowém, społeczném, jest Narod tedy wszystkiém we wszystkiém. On jest najwyższym Ludem, on najwyższém Prawem, wreszcie najwyższym Rządem i zarządzcą, on wreszcie najmilszym powiernikiem Boga strzegącym wiernie bytu Kościoła Chrystusowego; bo co się tylko w zagrodzie domowéj i rodzinnéj dzieje, w nim się dzieje, pod jego powagą i w jego imieniu się dzieje. Czyż tak nie było u nas we wszystkich czasach, mianowicie od czasu chrześciaństwa, i nie jest i dziś, że Naród jest najwyższą i najgłębszą myślą bytu swego i naszego? że on sam jest najistotniejszym wykonawcą tegoż bytu? jest wyrazem zamykającym życie powszechne, ogólne i szczególne każdego i wszystkich? Owoż ze względu powszechności i ogólności mówimy: sprawy narodowe, dobra narodowe, wojsko narodowe, skarb narodowy, wychowanie narodowe, rząd narodowy, i t. d.; a zwracając się do szczególności mówimy: uczucia narodowe, miłość Ojczyzny, życie za Ojczyznę poświęcić, złożyć honor i mienie na ołtarzu Ojczyzny, i t. p. Te historyczne i obecne wyrażenia dowodzą, że ogólne i szczególne uczucia, myśli, działania, postanowienia i

wykonywania odnosimy do Narodu, gdyby do powszechnego ogniska życia domowego, społecznego, rodzinnego. Więc Naród w obec naszéj historyi i w przekonaniu nas wszystkich jest najwszechstronniejszą ideą, myślą, najrzeczywistszym bytem życia ogólnego i szczególnego. Naród jak nam go duch historyi naszéj polskiéj przedstawia, jestto obraz i podobieństwo téj prawdziwie chrześciańskiéj miłości i jedności, którąto Syn Boży tak mocno wszystkim ludom zalecał, i którą nasz Kościół katolicki tak troskliwie pielęgnuje, i któréj w pierwotnéj czystości naucza. Weźmy za przykład naszą wsławioną *gościnność*, i nasze zniesławione *veto*. Pierwsza nie jestże prawdziwym wzorem miłości chrześciańskiéj, a drugie najczystszą ideą jedności narodowéj? Że zaś pierwsza przemieniła się w powodzeniu w zbytki i zniszczenie, a drugie przybrało charakter kłótni i niezgód, wszelakoż ani pierwsza ani drugie bytem w idei być nie przestały, są w Narodzie i są ozdobą Narodu!

Gdy więc Naród jest wszystkiém we wszystkiém, czémże są owe troje dzieci jego: Lud, Prawo i Rząd? Nato odpowiadamy, są one nim samym. Boć Naród ojciec i rodziciel miał je od początku swego bytu w myśli swojéj, i on je takiemi z siebie wydał jakiemi są, a wydał je z siebie na obraz i podobieństwo swoje.* Każdemu on z nich właściwe i odpowiednie naznaczył w życiu swojém miejsce, i w takim stosunku postawił je obok siebie i względem siebie, ażeby każde z nich zostawało wolne i samodzielne, i takiém było w życiu zewnętrznem, jakiém było w myśli jego. *Lud*, jako tę powszechną, ogólną i szczególną osobistość, tę żywą myśli, uczuć i czynów skarbnicę, uczynił Naród *podstawą swego bytu* w życiu rodzinném i domowém, moralném i fizyczném. Uczynił on, ze względu właśnie takowego przeznaczenia, byt Ludu również stałym i niewzruszonym; gdyż byt Ludu jest bytem ciągłego i nieustającego odradzania się narodowego, tak w szczególności osób, jako też i w szczególności myśli, uczuć i czynów, któreto szczególności wyrażone w ogólności, są myślami, uczuciami i czynami całego Ludu, a wyrażone w powszechności, tojest wyrażone w każdém następstwie czasu i w każdéj przestrzeni miejsca, są myślami, uczuciami i czynami samego Narodu. Od Ludu więc rozpoczyna Naród swój widzialny, zewnętrzny żywot, i przez Lud rozumie wszystkich bez wyjątku należących do siebie, bez względu na różność darów, usposobień i zamożności. Bo w jego obliczu są wszyscy dziećmi jednéj, wielkiéj, ogólnéj osobistości. Stany przypuszcza on i uznaje jako różne *kierunki zatrudnień*, jako czynniki obrabiające, to życie wewnętrzne, to zewnętrzne, to formę, to zastosowanie formy do życia, i t. p. Słowem, Lud będąc całością szczególności, jest summą pojedynczych osób, summą sił moralnych i fizycznych, żyjących i działających w miejscu i czasie od Boga Narodowi przeznaczonym. Lud jest więc Narodu tém właśnie dzieckiem, które Narodowi szczególności uosobowanych dostarcza, rozwija i do rozmaitych stosunków rodzinnych, domowych i społecznych zastosowywa.— Gdy zaś Naród myśli, uczucia i uczynki czyli doświadczenie Ludu, wyrazi w woli, w przeświadczeniu swojém; gdy tę wolę i przeświadczenie zawrze w jakowe formy widzialne czy słyszalne (forma juris scripti et non scripti), wola ta i przeświadczenie Narodu staje się dla wszystkich w szczególności, tojest dla wszystkich osób w Ludzie, więc dla całego Ludu, prawem, ustawą, kodexem. Ta zaś wola, czyli to prawo, ustawa, kodex, jest niczém innem tylko właśnie owemi uczuciami, myślami i czynami Ludu, w słowie jedném lub w formie jednéj wyrażonemi. Dzieje się zaś to wyrażenie nato, ażeby owe myśli, uczucia i czyny wyrażone w szczególnościach, były wyrażone w słowie ogólném, powszechném, i służyły obecnym za wzór narodowego myślenia, czucia i działania, a potomkom przedstawiały historyą powodzeń życia narodowego. Prawo narodowe jest atoli *mową Narodu*. Przez tę mowę sprowadza więc Naród myśli, uczucia i doświadczenie ogólne Ludu do jednego obrazu, do jednéj ogólnéj myśli, czucia i doświadczenia, ujmuje je w jedną ogólną widzialną formę. Że zaś takowe prawo jest wolą samego Narodu (bo co jest Ludu to jest i Narodu), więc to prawo ma charakter powszechny, do wszystkich czasów i miejsc w historyi Narodu należący, i gdyby tradycya przenoszący wolę Narodu z jednego czasu i miejsca na czasy i miejsca następne.— Jakkolwiek Naród objawia myśli, uczucia i działania swoje w szczególnościach Ludu, jakkolwiek wyraża je w jednéj woli czyli Prawie, i jakkolwiek Prawo narodowe jest ogólnością i i szczególnością myśli, uczuć i czynów, wszelakoż jest nią tylko w obrazie, w formie. Prawo bowiem jest zawsze wolą w formie widzialnéj czy słyszalnéj (prawo pisane i zwyczajowe), jest życiem oznaczoném, nieurzeczywistnioném jeszcze. Prawo jest ogólnym i powszechnym głosem Narodu, jest duszą historyi jego. Otoż z tego wyjawia się przeznaczenie trzeciego dziecka narodowego, przeznaczenie Rządu. *Rząd* zatém w idei swojéj jest *rzeczywistością życia narodowego*, jest Prawem urzeczywistnioném, wolą Narodu spełnioną, jest mową Narodu zamienioną w czyn. Rządu jest więc przeznaczeniem te wszystkie szczególne osobistości będące w Ludzie w jedną ogólną zgromadzić osobę; a wolę ogólną Narodu wyrażoną w Prawie i życiem oznaczonem będącą, urzeczywistnić, w byt ogólny, powszechny, widzialny zamienić, czyli co jest w obrazie tylko, przywieść do widzialnéj rzeczywistości. Jako więc Lud jest summą osobistości szczególnych, jest onychże myślą, czuciem i czynem; tak Prawo jest téjże summy, tych myśli, uczuć i czynów ogólnym wyrazem; tak wreszcie Rząd jest téjże summy ogólną uosobowaną rzeczywistością. W téj zaś ogólności Prawa i Rządu nie ginie szczególność ludowa, nie ginie byt pojedynczego człowieka, owszem nabiera w niéj istotnéj wartości, gdyż to w niéj i przez nią swego on dosięga celu, i w niéj i przez nią żyje w jedności i miłości narodowéj, chrześciańskiéj.

Jeżelić takie jest znaczenie Ludu, Prawa i Rządu, i taki ich wzajemny stosunek do siebie i do Narodu, czyż można mówić, że jednemu z nich służy wszechwładztwo? że jeden z nich jest wszystkiém we wszystkiém? Przypuszczając że lud ma wszechwładztwo, tojest że jemu służy władza nieograniczona, że on jest wszystkiém we wszystkiém, czémże wtedy będzie idea, byt Narodu, byt Prawa i Rządu? czém byt tego nieocenionego rodziciela, byt Rządu i Prawa tych dwóch rodzonych braci Ludu? Jeżeli przypuścimy że Prawu służy wszechwładztwo, że ono jest wszystko we wszystkiém, czego najbardziéj niemieccy filozofowie prawnicy dowodzą, czémże znowu stanie się Naród, Lud i Rząd? Toż samo przypuszczenie robiąc względem rządu, i jemu wszechwładztwo przyznając, przekonamy się że i on zagarnąwszy pod swe wszechwładztwo Lud i Prawo, zrobi się tyranem, despotą, zniweczy istotę przeznaczenia swego, i okaże się podobnie jak lud i prawo niewdzięczném i lekkomyślném dzieckiem swego czcigodnego Ojca Narodu. W życiu bowiem Narodu uorganizowaném wedle jego prawdziwego bytu, uczuć, myśli i doświadczenia; w życiu w którém Lud, Prawo i Rząd działają w jedności i miłości chrześciańskiéj i narodowéj, żaden z nich niema wszechwładztwa i mieć go niemoże, bez zniweczenia owéj jedności i miłości. Albowiem, dlatego że Lud, Prawo i Rząd są

* Jeżeli tu stylu biblijnego używam, daleki jestem od ubóstwiania Narodu. Naród bowiem chociażby też w najwyższéj idei swego bytu wzięty, jest w każdym razie stworzeniem Boga, przeznaczoném prawo, miłość i jedność chrześciańską w życiu rodzinném, domowém, społeczném urzeczywistniać, obowiązaném w wierze i nadziei ku przyszłości dążyć.

czynnikami jednego i tego samego życia, są dziećmi jednego i tego samego Ojca, przeto żaden z nich nie jest ani mędrszy, ani starszy, ani mocniejszy, ale wszyscy są sobie równi, w formie tylko różni, i jako każdy z nich, tak wszyscy społem są jednėm narodowėm życiem, bytem. Lud jest wszystkiėm, lecz tylko w swojéj sferze, w swėm szczególnėm życiu, lecz w życiu ogólnėm, powszechnėm jest zawarowany od Prawa i Rządu; toż samo Prawo jest również wszystkiėm, ale tylko w swéj sferze ogólnéj, formalnéj, lecz w życiu powszechnėm, rzeczywistėm jest zawisłe od Ludu i Rządu; wreszcie, Rząd jest wszystkiėm podobnież w swéj ogólnéj i rzeczywistéj sferze, lecz jest również zawisły od Ludu i prawa w swéj szczególnéj i ogólnéj sferze myślenia, czucia i działania. Z tego więc wynika, że gdybyśmy którykolwiek czynnik życia narodowego nad dwa drugie wynieśli, i jemu wszechwładztwo przyznali, nietylko odebralibyśmy przezto znaczenie dwóm drugim, ale przytėm targnęlibyśmy się na godność Narodu, czego każdemu z nas wrodzona miłość i szacunek ku Narodowi niedozwala. Wszakże mieć wszechwładztwo znaczy się mieć władzę wszechstronną nad kim, nad drugim. Jeżeli ją przyznamy Ludowi więc ją mieć musi nad Prawem i Rządem, a wtedy Prawo i Rząd zostaną bez znaczenia, bez rzeczywistego bytu. Toż samo wypadnie gdy Prawu i Rządowi wszechwładztwo nadamy. Zwróćmy oczy na północ gdzie w ręku Rządu wszechwładztwo spoczywa, a zobaczymy czėm jest Prawo i Lud. Zwróćmy uwagę na Szwajcaryą gdzie wszechwładztwo jest w ręku Ludu, a dowiemy się w jakim stanie niemocy jest Prawo i Rząd? Na którėjkolwiek więc stronie postawimy wszechwładztwo, przekonać się musimy, iż ono wszędzie równowagę niszczy, wszędzie jedność i miłość niweczy. Zaczém że ani Ludowi, ani Prawu ani Rządowi wszechwładztwa przyznać nie możemy, pragnąc między Ludem, Prawem i Rządem utrzymać miłość i jedność, czyli zachować miłość i jedność w szczególności, ogólności i powszechności życia narodowego, chcąc w Narodzie widzieć całość i zbawienie. Ztąd wszechwładztwo w dobrze zrozumianéj polityce narodowéj wcale niema miejsca. Ten wyraz jako wszelką niszczący harmonię w systemie życia narodowego, nazawsze usunięty z polityki narodowéj być winien.

Niech się nikomu niezdaje, że ja powyższe znaczenie Ludu, Praw i Rządu czyli Narodu z własnych pomysłów wynoszę, i wszechwładztwo z polityki naszéj dowolnie usuwam. Bynajmniéj. Jestto znaczenie mocno ugruntowane na wewnętrznym bycie narodu naszego. Lecz jak wspomniałem, odróżniam byt od powodzenia bytu, i uważam iż powodzenie naszego narodu częstokroć inne było i jest obecnie, aniżeli jego byt idealny, wewnętrzny, istotny. Gdy sobie np. przedstawimy lud w ogólności pod względem bytu i powodzenia, znajdziemy go podzielony na szlachtę, mieszczan i plebejuszów *, toż znowu na stan senatorski i rycerski **, i w skutku tego podziału znajdujemy naznaczone dla jednych swobody, wolności, nadania i wielorakie przywileje, a dla drugich przepisane daniny, podatki i wszelkiego rodzaju uciążliwości. Ten stan jest stanem nieszczęśliwego powodzenia, przeciwny wcale od istotnego bytu mieszkańców naszéj ziemi, od rzeczywistego bytu ludu w ogólności i w szczególności. Wszelakoż ten byt, chociaż takiemu powodzeniu ulegał, niezmienił się w niczém, jest on czém był, i będzie czém jest. I właśnie dlatego że ten byt jest, upominamy się i staramy o zniesienie obecnego powodzenia. Że zaś ten byt rzeczywiście istnieje, uczy nas prócz tego historya, i powiada iż mieszkańcy naszéj ziemi, wszystkie stany, więc w ogólności lud wszystek zatrudniał się to uprawą roli, to kupiectwem, to rzemiosłem, to naukowością, to służbą publiczną i prywatną * i t. p., zaczém że każdemu i wszystkim była wspólna myśl, czucie i czyn, czyli że każdy i wszyscy chociaż nie we właściwém powodzeniu, objawili myśli, uczucia i działania narodu, każdy i wszyscy jednoczyli się w zatrudnieniu. Gdy tedy tę myśl, to czucie i czyn śledzić będziemy w życiu rodzinnėm, domowém i publicznėm, znajdziemy ją w Prawie i Rządzie, tojest że Prawo było ogólnością myśli, uczuć i czynów Ludu, aczkolwiek jak powtarzam, w części tylko politycznie działającego, czyli Ludu nieznajdującego się w ściśle narodowém powodzeniu; gdyż tylko szlachta miała w powodzeniu naszego narodu sama jedna znamię obywatelstwa i udział w życiu publicznėm **. Owoż z tego jednego przykładu pokazuje się, że oprócz powodzenia niewłaściwego, przez samolubstwo pojedyńczości skrzyżowanego, byt idealny, rzeczywisty Ludu, jest w naszym Narodzie takim, jakimżeśmy wyżéj go skreślili. A skoro Lud był i jest takim, więc idzie zatėm że i Prawo w swéj idei takiėm być musiało i takiėm być musi; gdyż ono było i jest ogólnym wyrazem myśli, uczuć i czynów Narodu, lecz podobnież tak skrzyżowane w swéj prawdziwéj formie i wyrażeniu, tak do swobód i wolności jednych, a do uciążliwości drugich zastosowane, jak ów podział Ludu. Toż samo rozumie się o rzeczywistości Prawa, czyli o Rządzie, iż w idei był on i jest zawsze prawdziwym, bo zawsze miał i ma obowiązek ideę Prawa urzeczywistniać na dobro wszystkich, i to urzeczywistnianie jest jego istotnym idealnym bytem; lecz zamiast urzeczywistniać swą ideę na dobro wszystkich, wszystkich co do jednego jako braci swoich, działał on na korzyść jednych ze szkodą wolności drugich, był w idei prawdziwym, a w powodzeniu fałszywym. Taka jest myśl historyi naszéj.

Dla nadania przeto prawdziwego powodzenia Ludowi, Prawu i Rządowi, oraz całemu Narodowi, niewypada pielęgnować żadnéj z tych myśli, które toż fałszywe powodzenie zrządziły. A jedną z takich myśli jest bezwątpienia wszechwładztwo, gdziebądź przyczepione, czy do Ludu, czy do Prawa, czy do Rządu (do króla); albowiem ono w każdym razie powodzeniu narodowemu fałszywy nadaje kierunek. Z takowego więc rozumienia rzeczy i przytoczonych powodów w duchu historyi naszéj zawartych, nie przyznaję wszechwładztwa ani Ludowi, ani Rządowi, a natomiast przypisuję Ludowi, Prawu i Rządowi zupełną równość i znaczenie w organizmie życia narodowego. Albowiem takowéj równości i znaczenia wymaga duch historyi naszéj, wymaga miłość i jedność chrześciańska i narodowa, wymaga wreszcie przyszłe odrodzenie się nasze!

Paweł Lechliński.

WIADOMOŚCI I DONIESIENIA.

—Artykuł umieszczony w ostatnim Numerze Dziennika Narodowego, o popędzie umysłowym w Polszcze ku religii i filozofii, dał powód o ile nam wiadomo, do niektórych błędnych komentarzów. Patrząc na ruch umysłowy w Polszcze ze stanowiska obszerniejszego niż Emigracya, ocenialiśmy usposobienia moralne kraju naszego i powiedzieliśmy że naród Polski stwierdza męczeńskim czynem swoją religijną wiarę, stokroć lepiéj niż wszelka propaganda książkowa filozoficzno-religijna. Cóż bowiem wymowniejszego nad czyn? Umieć cierpieć katusze za prawdę idąc przykładem swojego Zbawiciela, niejestże to coś wyższego i bardziéj jeszcze przekonywającego! Wszakże umiemy cenić gorliwość i poświęcenie się świątobliwych kapłanów którzy się oddają apostolstwu i słowo Boże

* Lengnich, Jus. publ. reg. Pol. lib. III. c. I. § 1.
** Tamże Lib. II. c. I. § 3.

* Lengnich Lib. III. c. I. § 1.
** Tamże Lib. III. c. I. § 2.

z prostotą ewangieliczną i miłością tłómaczą: wykład prawdy Chrystusowéj jest nieodzowny i przekazany przez naszego Zbawiciela. Dziś kiedy świętokradzka ręka chce zamknąć usta kapłanom w Polszcze i osierocić kazalnice, serdecznie cieszymy się, że przynajmniéj choć na obcéj ziemi słyszeć możemy odwieczne słowa prawdy chrześciańskiéj wojczystym językn wykładanéj. Emigracya polska będzie umiała z tego światła korzystać.

— W Tygodniku Petersburskim znajdujemy wzmiankę o kilku Polakach poświęcających się sztukom w Petersburgu, którą tu powtórzymy pokrótce. — « Między nimi — mówi Tygodnik — bezwątpienia najpierwsze miejsce zajmuje *Józef Staniewicz* ze Żmudzi, z Szawelskiego, jedyny syn zacnych i dostatnich rodziców. Jeszcze w szkołach będąc w Rosieniach, w domu nauczyciela rysunków, P. Kuleszy, wsparł swój przyrodzony talent niektóremi prawidłami teoryi, był poźniéj w gymn. Wileń. gdzie także uczęszczał pilnie na lekcye rysunków professora Przybylskiego, nareszcie ulegając silnéj woli rodziców i krewnych przybył do Petersburga i wstąpił mimowolnie do instytutu Inżynierów Wodnéj kommunikacyi i dróg. Myśl jedna i stała, prześladująca od dzieciństwa, jak dobry geniusz lub demon jaki, nieopuściła go tutaj. Z nauk matematycznych wyciągnął wszystko co mogło się do sztuki malarskiéj przydać; pomimo przeszkod i odradzań ze stron rodzinnych, wyszedł z instytutu, i przestając na zaspokojeniu koniecznych potrzeb, z niepraktykowanym u nas zapałem poświęcił się sztuce. Oddalił wszystko od siebie coby mu mogło robić najmniejsze roztargnienie, zerwał stosunki ze światem, zamknął się sam w sobie, w głównéj idei swojéj, i tę jak święty ogień pielęgnując, codzień widoczne czyni postępy. — Z nim razem mieszka i wiele z jego rad korzysta, również zacny młodzieniec *Tadeusz Gorecki* syn Antoniego, w roku przeszłym z Wilna przybyły, który wielkie już postępy okazał. Portrety przez niego ołówkiem szkicowane, znane są w stolicy po wielu domach; odznaczają się trafnością podobieństwa. Pracuje on usilnie w odosobnieniu od świata; obdarzony hojnie wyobraźnią, zbyt młody aby mógł zapuszczać się w analizę teoryi, przejmuje sztukę instynktem i przez uczucie przychodzi do tych rezultatów, do jakich inni przez wyrozumowanie przyszli. — *Pieńkowski* także z Wilna, gdzie pracował w litografii Przybylskiego, robił winietki do wychodzących tam Noworoczników, u xięcia Witgensztejna w Werkach kopiował familijne obrazy xiążąt Radziwiłłów, postąpił do akademii w r. przeszłym, robi portrety akwarellą. *Stankiewicz*, z tamtychże stron, przybył w roku przeszłym i jest w klassie rysowania z natury. Wspomnimy tu jeszcze Panią *Anastazyą Dmochowskę*, uczennicę Rebasa znamienitego malarza w Moskwie. Jak na kobietę, talent jéj w robieniu portretów, choć nie wsparty obszerniejszą znajomością prawideł sztuki, wcale jest niepospolity. » — Pomiędzy sztycharzami, artykuł Tygodnika wymienia *Adama Służyńskiego* i ciekawe podaje o nim szczegóły. « Służyński rodem z Mazowsza, w r. 1812 był w wojsku i wzięty na polu bitwy został zaprowadzony na Kaukaz. Z natury miał on usposobienie do wszystkich gałęzi sztuk pięknych. Na Kaukazie pozbawiony wszelkich środków, wymyślił pewien rodzaj dudek z trzciny, na których tak wygrywał, iż jak nowy Orfeusz w tamtych stronach ściągał koło siebie tłumy pół dzikiego ludu. Umiał on prócz tego grać na oboju, na waltorni, na fagocie, na klarynecie i na skrzypcach. — Powróciwszy do Polski służył w Weteranach i w r. 1831 ciężko ranny pod Ostrołęką znowu się dostał do niewoli. Tutaj dopiero rozwinął się w nim nowy talent. Jeszcze za spokojnych czasów w Warszawie, wszystkie wolne chwile od służby poświęcał sztycharstwu na stali. Jedna szczególniéj idea zajmowała go oddawna: chciał zrobić kopią obrazu *Swiętéj Rodziny* z Rafaela; cały swój talent, całą usilność swoją zwrócił na nadanie jak najdoskonalszego wyrazu rysom *Téj*, któréj się orędownictwu polecił, która go w tylu razach zachowała i z tylu niebezpieczeństw wywiodła. Zaczęty obrazek na blasze nosił w tornistrze jako skarb najdroższy, i skończył go po wojnie. Sztych ten przedstawiony X. Paszkiewiczowi, zjednał to iż Służyński na koszt jego został do akademii sztuk przyjęty, gdzie choć w podeszłym wieku tak się odznaczył, że na instancyą ministra Grabowskiego otrzymał od Cesarza pensyi rocznéj 1,000 rub. assygn. Ciągła praca osłabiła mu wzrok, który stracił zupełnie i teraz z familią utrzymuje się z odbijania estampów i obrazków Świętych Pańskich, w szczupłym zakładzie swoim w Petersburgu. »

— Mikołaj wydał ukaz d. 30 sierpnia r. b. « pragnąc — jak powiada — co rychléj nadać Zakaukazkiemu krajowi stałe urządzenie odpowiedne miejscowemu położeniu i rzeczywistym potrzebom jego mieszkańców, a uznawszy za rzecz niezbędną bardziéj zjednoczyć, i pomknąć wszystkie środki co do zarządu tego kraju przedsiębrane, tak co do praw tyczących się prawodawstwa, jak co do spraw tyczących się władzy wykonywanéj. » Dotychczasowy Komitet ustanowiony jedynie dla roztrzygania pytań ściągających się do wprowadzenia wydanéj dawniéj ustawy o zarządzie Zakaukazkim, będzie zwinięty, a natomiast ma być nowy Komitet osobny pod prezydencyą Ministra wojny, Czerniszewa, który oglądał kraj Zakaukazki z polecenia carskiego; nadto oddział szczególnie do tego przedmiotu w Kancellaryi przybocznéj J. C. Mości. Załatwienie wszystkich spraw wymagających nowych środków prawodawczych skupione zostanie w tym oddziale, zkąd wypracowane pod bliższym dozorem i na każdy przypadek za osobnemi rozkazami cesarza, zwracane będą do Komitetu, podług ważności przedmiotów, albo na ostateczne postanowienie, albo na uprzednie tylko rozpatrzenie dla wniesienia potém do Rady Państwa. Oddział ten dla skutecznego spełniania powierzonych mu obowiązków, ma mieć szczegółowe i dokładne wiadomości o stanie kraju, o składzie zarządu co do osób we wszystkich jego stopniach, o biegu spraw, o dochodach i rozchodach i t. d.

— Dnia tegoż 30 sierpnia, Mikołaj mianował swego syna następcę tronu, członkiem Komitetu do spraw kraju Zakaukazkiego.

— X. Al. Osiński, Infułat Ołycki i nominat Łucki, autor ogromnego słownika polskiego w rękopismie, umarł niedawno w Ołyce. Dowiadujemy się o tém tylko z przypisku do jednego artykułu w Tygodniku Petersburskim.

— Dziennik *Débats* umieścił w tym miesiącu trzy ważne artykuły o memoryale Kancellaryi Stanu Papiezkiéj, w rzeczy dotyczącéj prześladowania katolicyzmu w Polszcze. Niektóre błędy które się w nich znajdują wytknięte zostały w dzienniku Univers z dnia 16 b. m.

— Rok 1842 jest pełen klęsk różnego rodzaju a szczególnie zrządzonych przez ogień; Rossya tak jak i inne kraje uległa licznym pożarom. W tych dniach zgorzała znaczna część miasta Troick. Powiadają że pożar Kazania przypisać należy pewnemu spiskowi.

— W jednym z zakładów miłosierdzia Marsylii znajduje się dziewczyna 16sto letnia, niedawno przywieziona z miasta Valence przez jednego francuza; mówi ona jakimś niezrozumianym językiem. Francuzowi temu powierzoną została przez jedną damę w Valence która ją błąkającą się znalazła w tem mieście. Wyrazy nie które, wymówione przez tę dziewczynę każą sądzić iż może być rodem z Rossyi, lecz do téj pory nikt jéj mowy zrozumieć nie potrafił. Ma być pięknéj postawy i znajduje się w ciągłym i wielkim smutku.

UWIADOMIENIA.

— Prenumeratorowie Dziennika Narodowego, tudzież suskryptorowie na pomnik dla ś. p. Niemcewicza i Kniaziewicza, którzy jeszcze nie opłacili swoich zaległości, proszeni są o uiszczenie się z nich jak najrychléj.

— Żaden exemplarz Dziennika *nieszteplowany* nie powinien być oddawany na pocztę; oddany ulega konfiskacie i zniszczeniu.

— Z dzisiejszym numerem wyszedł z druku półarkusz 8my Kursu pierwszoletniego Literatury Sławiańskiéj, i zajmuje w sobie dokończenie lekcyi *trzynastéj* (9 lutego); i lekcyą *czternastą* (12 lutego 1841 r.).

W DRUKARNI BOURGOGNE ET MARTINET, PRZY ULICY JACOB, 30.